5628

Rękopis Nr. 5628.

Listy Kazimierza, Piotra i
Andrzeja Brodzińskich
do siostry Felicyi Szotarskiej.

ze spuścizny po śp. Żeg. Paulim.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Kochana Siostrunieu!

Szczerym affectem roz
licznych sukcessow
fortuny szczescia i zdro
wia, i po skonczonym
zyciu Korony niebieskiey
życzy Wacpannie.

Brat
X. Brodzinski

ale mi ci zal, napisze co ieszcze!

Żart na Stronę ale czy
tylko tak iak zawsze,
poczciwie niewiemie,
niemam ci co więcey ży-
czyć Bądź zdrowa!

czy ieszcze o
W Cobuzi D i Babuni
powinszuy odemnie

Peter Kiep paca wy-
ściy go odemnie!

Gdzieś
to drugie
wiwat nowy rok
wiwat
wiwat
Łożnicę
z powinszowaniem

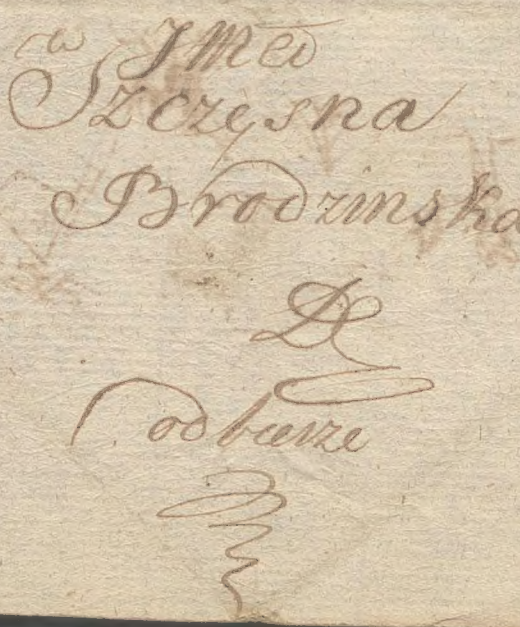

BIBLIOTH. UNIV.
VIA[illegible]ONICAE

BIBLIOTH. UNIV.

Dnia 7ym Grudnia 1802

Kochanszá Siostrunio!

BIBLIOTH. UNIW.

[illegible] się zapewnię, że przez tak pew[illegible]
[illegible]ą sposobność nie posłałem
[illegible] czyli przyszłey ze Xiązek nad
Z te[illegible] nie posłałem — Wymowki nad
[illegible]em na próżnuiącey, to nie mys=
liz zapewne iżbym był opieszały na
takie prozby, ktoreyby gdyby nie sam
mi bliz mny tak nie chciał uczynić
pewnie bym się wmiał. Do Xiązek
tych nie miałem w Domu, chodziłem
po nie dwa razy, ale nie mogłem za
stać

[illegible] dziecię[illegible]

Był tu wczoray pewny Jegomość, z Niemczech
na Brówki. Dolibóg — ale że ziego Pyrskiemu
cey nic nie mogę donieś czyli się zpisać
tego którem ie pozyczyłem, za tym pi
ciąg razą ledwie d
do Kazanowskiego, a
Cześć — Nie to ażeli
Ko oddano teraz Mo
danie wszystkie a
z czytaniem nie bardzo
może nie będę miał zaraz
Jeżeli Xiądz K. K. ze Lwowa
powroci, proszę cię też o ialowy
przetrze odestanie mi listu, jeżeli
Czcze do Ulmie zeon też to nie
ale nima to nie odsyłaebardzo proszę.

Niemczech i dawał Koncert na cayn? zgadzey oto
Pyrskiemu Billet, nieprzedtem, a mięc ci wcz=
zpisał szybciutko

tuc= pisał za pierwszą okazyą do mnie
Imanie nawet podobno do Ciebie, iatu
n list do mnie, i długi
prosiłem zyczą odemnie zeby
wziął to miał siechac do
zło Lwo[illegible] biecał, i niepszyszedł, i
postac, pojechał i nic wzięt, i przepadła
wa moia praca — to był Szelina
Mowy= zy? — Ja Xiążka niemiecka
ieżeli ieżeli ci się podobac będzie? czy=
to nie, tay, są tamo nielitose brzzo

prosz: adałem mu ostatnie z Brest

pęknie Kawatki, i donies mi
czy ci się podoba, dam ci ią
ieżeli chcesz a nie? to sz
Donies mi też o nas
rzesz czy nie pisała
chcesz pisać do Tędz
miesz Chary ale może nie
zaraz, a pisz Wpanna
adres.
Kochaią cię Bra
Kazimierz Krotuski
Mamuni i Babuni Dobro
dzieyłom, uszanowanie moie dla
czaw. a nie pondrie bez tam Kto do Kra
bez kowa hę?

BIBLIOTH. UNIV.

BIBLIOTH. UNIV.
LYON CAF

Ścostnimi.

Wczasnie wiosny przed przyjazdem Ireny [illegible]
Mówiłem sobie że może ścostrzeję bliżej sobie i bliżej
[illegible] rzeczywistego sobie i tak [illegible] powiedzieć mogę:

[illegible]
Ty nam zkądś nieprzyszła stamtąd
Ty nie będziesz prowadziła
Wprost ciemnej tego świata
Jego wyrobiłeś nałkarem
[illegible]

Tak razem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Dzieci Kropla, Jodyczy nie morzem
, gorzkoscu pisze mi [illegible] ze mi [illegible]
wesołos twoja.... Oy nay [illegible]
[illegible] całym bytt nay nieszczęśliwszy
gdyżem ja miał te [illegible] zabrac.
Lucek tudno [illegible] nieszczęśliwy
a cieszcie nie o tobie — Teraz [illegible]
jestem smutny, moja siostrzyca musi to
Pan Bog [illegible] [illegible]
[illegible] Inni [illegible] pocieszają ale mogą
Drugich, dla tego mnie Bóg coś dla [illegible]
gotował do [illegible]. Wiemy odprowadzić
i my wesoło na [illegible] naszego przyja
ciela Marjewskiego, [illegible]
się [illegible] na [illegible]

Dobry [illegible]

Na frasu..

i wzięliśmy do wozu wina, wóz drabi
[illegible] wino się rozlało, [illegible]
[illegible] smutnej sceny zrobić, pata

i musie iemy ja nieco Tram pohropie po
poreg na ma sie zadn. o Tapiego nie
mem [illegible] ne ingle, tak
zwolna smutno, ze ho postepowalismy
do domu! Ale to tu [illegible] wstyd
sem nie trzeba iesteze bedzie prze
zyc nasuwacie! Ale ilus iesteze niedo
zekamy sie wesotych! Tap wyklad o mm
Michael nie a ja estem wtog on
wstawi sie ztoba. To to Kochana Niedzie
[illegible] Niedzieli mial to by zona losu
Tobra zona, mezem na Ladnego Dzwo
ka i pisarka ale dzieki m sie
Opowiem ze ti bede mogl ustnie
powiedzieć tyle razy pomarzone
z wsze wesoło na najszersze mere
Droga Ciostaniu Ku Tobie
Kochanego Czwagra Przywiązanie
Siostrom [illegible]
Brat Lowy Bodzio!

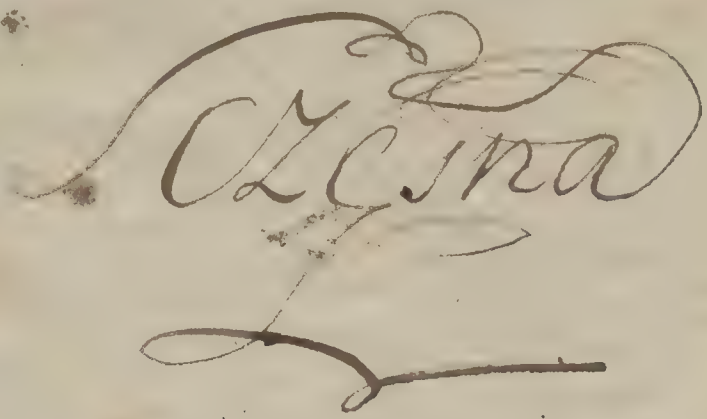

BIBL. OTH. UNIV. ... LAUSANNE

wierzyłem — wydałaś. się
Ciostrzeniu sama (bierz za
mnie przykład i lub pisz
do Ciebie) wyraz ten pomi
mo sprawiedliwego wyrzutu,
uciesza mię. Żywiłym
dużo gdyby — wiec — co — nie —
Żem na koncu wakacyi nie
był u Wagnierów przyczyny
tego nie wyłożyłem do tamtąd

przyjechał, a choćby i wczoraj
Dzieci lat 3 żywo bujnych na
krok odejść trudno, a odpuścić
rok odiskać? Daj Boże
byśmy się w kwietniu widzieli!
Do Stryjowskich dziś ieść na
wzrost Obiazya 3 listy mam
dopisywać. Szlachcic —
Bądź zdrowa i szczęśliwa
za ieść twoy Brat
kochający cię
W. Wrot

Dzien 21 lipca 1807

15

Pani Siostro!

Wczoraj te tu[?] tiwce listy obadwa razem przed
obiadem przyjechały, Dam po pięciu
z Krakowa. Drugi odpis—
Może lubisz, jak ja długie listy, ale Matem[?]
ja tu[?] lat[?] ich nie mamy, do długich listów
mają[?] humoru nie[?] będą[?] pisać, o jarob
ka[?] Proszę[?] ale[?] Bóg[?] nie[?] mamie
będąc Politykiem prisallym[?] wiele[?] singla
Francuzów albo Moskali, co się[?] biją[?] i zaco?
ale, a nie wiem nic o[?] tam[?] biją[?] za
co? wiem niezawnie, bom nikomu nic nie
[illegible] nie[?] ciekawa[?] do niebo[?], o farma
[illegible] Dąbrowskim[?] [illegible] Kto[?] o[?] Kupal
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

mowie. Już się przygotowuje [illegible] wybrany
w pole tę noc pieśni śpiewali [illegible] rano
chwalił profesor życie moralne do nas
go wierszy:

Cieszcie się bracia potkiemy z Twoi
Dla nas ta rzeka owoc wrodzy
Niech kto chce włosy ślepotę wiedzie
Ona czekajmy co nam czas wskaże
Pijmy się pięknie potem na tę cześć
Pijmy go jaki zdrowy czysty potym nie
Rwijmy zdy [illegible] kwiaty pachnące
Sam się nie [illegible] dzień dzisiejszy
Ale słuchajcie — dzwony zawoli
Wieczór się wprędce iść mamy dali
Z [illegible] dali, nogi za [illegible]
Cieszmy się dzisiaj, się zalowali.

Potem [illegible] [illegible] zapomniałem napisać
mu Orkiestra zaczęła grać na przód
przedtem wiwatowano doktorem Kamie
em sobie mawiał prawdziwy:

Czy będzie to czy w dziewiętnastym wie
Może w dwudziestym cieszcie się lepiej
Cieszy się złego co dzierży człowieka
To jest najlepiej w przyszłym wszędzie
Athenes Cesdr wielcy ludzie byli
Jednakże Kamy z emetem się nie pili

* [illegible] do wiersza [illegible]

na wtym kwiecku w którem zyli iesze Kawnie gotowano więc ia pić lepsze choćby nie byli wielcy

Wielcy cóż? z tego? ia im nie zazdrosze
Bądź ia rzadzo, spie pije i iadam
Przebiore miarę więc się przeposzę
Znowu wesoł iem pije i gadam
Przeydę i a ommie nie będzie się bada
Ten który pomnie będzie bada, pił, gadał:
Ten mysli w pole stu nie pieknie wzchodzi
Stuby jegkna rosa pozywiac go wierzba
Ale nie mu dzo spiewali Poeci niechze
go więc potaszki witaią

Pozdrawiaycie mile ptaszki
Pozdrawiaycie nas nasze słonca
Przezwycie dzien swemi igraszki
Nim się zabierze do kunca
Niech wyprawuiące Zagony
Stuha was Rolni Z munzony

Odzywayciesię ptaszęta
Gorze ni kunę słońce wzchodzi
Do pios nezek, o dziewczęta
Cało pay miłosze się nie godzi
Że rzynayciesię Stuha wdzięczną zgrają
Pięknie ptaszęta powtarzają

BIBLIOTH. UNIV.

a a słuchajmy, i wtedy prawdziwie wieczór
nie zlot bawcemy się ale jakiegoś
się zabawy z owocy się dowcipy to co
to zowiemy prostakarni.

Na ten mężka radzę zwiesz
Jam [illegible] na [illegible]
Wtedy [illegible] twarze wdzięczy
Prawy przyjaźń [illegible]
Słońce zaczęło [illegible]
Nie kunsztowny nie wspaniały
Nie [illegible]
Ani wielkie ani małe
Jakie się czasem uda
Resztki [illegible]
Drzewa spore gałęziste
Miło tu [illegible]
I [illegible]
Spada [illegible]
Wjatr [illegible]
Nie [illegible]
Zmordowany siadłem na brzegu [illegible]
[illegible]

ze Klemensa

Pomiędzy tymi ogrody
Płynęz rozkoszny strumyków
Idą spieszne twoje wody
Winnozyr sobie nakamyków
Jak my żyjem tak ty płynięz
Inny przejdziem i ty zginięz

Gdy Kr. potem polatawszy po lesie nayeda-
szy się z którym mogł rzadko był zpotkania
Usiadł tak i odpuścił o gwiazdach i
słońcu
Rożne rozmi wzdychi wdnakże przy tem nam
Profesor nayeżkładzi radzenia o tłodzi
wiśnie, chleb biały ma zny wnet mi drogo
pogodzit.

Takż to nasta pora ośc dobrze pić
smaczno i bawic się wrownym towa
rzystwie i wsiadł wziął Konwiw Refectarzu

Brat Kapistran przy pulpicie
Czyta z Skargi swiętych zycie
A Bracie Rafał to mu czasem
Pomiędzy sobie Daserni
Chwaląc ich zbożne zwyczaje swięte
Dusi flaszę [illegible]

Powiada Jacuś iżeby Pismak iż trudzie
potrzebni ludzie długo bronić się by tak
z grzecznose zadawać fatyg nie Wiem
czto mu Kevic, dla tego nagadawszy nasmia
wszy się rozeszliwszy się idzie Klosinca
idze

A na wsi między zboże
Jaskry w brzeżce się rozlos
Skowron jak ptaszyna muzę
Jak się gdzie jak się Kluzę
Kończy się ich dzienna praca
Do gniazdeczka Każde wraca
Wraca zpolem czułość małek
Wita i pisk miłych dziatek
Słoń pada zasy się chłodzi
Zboże gasnę Kurzyc wzrok

Jakiż to słodka pora wspomnienia przyszłe
dzienia

Zda się zapach przyszłe plenia
Jadnakże się coś odzywa
Ozk w Jezionze wznosi bzmienia
Derkacz ie grdaniem przenosi
Noc pomrok wszystko w cieniach
Stawik cichy w swych rucieniach

Lekki się Niebo zgwiazd wiecznych
Lekki wiecznie kwiatym wszystkim,
W nieprzeczysty agrom nocy.
Owe światły się płomykiem
Myśl się wzmaga i wypada
Czuje Kto wzniosł i posiadł.

Bóg.

Wiem powróciłem do domu, myśląc
Ciebie Siostrzenico list pisać. O tym
Dniu żal mięgo że źle mi się dzień
ale ja i powiadam iż musiał wchać, nie
Wiem o zdrowiu szkoły z Konopiu i nauczeniu
we Lwowie dalej teraz jakie małe
Szkrakowie miedzą, a przeczten Ra-
zpdnis co niechodzi do szkół, powinien być
ie studiat więc jak to wszystko przyjedzie
tu. Wdzięczny ciągle niezmiernie jestem
Dnia. Dziś ty tak i niego troskliwa
Mnie pisać nie dwa razy dobrze mi się
Dziś przeczytawszy nieco dziel swoich
ieniosł z pewnością i mnie Konsolacja
za [illegible] Kto [illegible]

19

Tarnow d 12go Xbr 1768

Kochana Siostrzenno.

Z Salem wielkim dowcipu z tym się
że iuż zadąc do Tarnowa wro-
cić się musiałaś, zimna la wielka
nie tylko na Dniu. ale. na moc
zgrzeszna! (bo się wyziębiło)
Serdecznie ci dzięki powiz przyie
mnie bycie we Lwowa o mnie
gramicie zasłam. Pisz do
mnie rzadko przez Jaroty
i niech pode [illegible] kurpiel.

[illegible] mi! powiem sobie. — ale co
[illegible] nay mi [illegible] w Święta Gdy
[illegible] mnie niby mszy [illegible] [illegible]
[illegible] twoich listów i czytam, jaki
[illegible] to zwrot [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] gruba [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] nayniższy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Z. Brodzińskiego

A. Mademoiselle

Felicie Mademoiselle

Pradzinska

ma bonne amie

souvenir

Dnia 11go Lutego
1869

BIBLIOT... UNIV...
...CHICAGO

Moja Siostrunio!

Chociaż tak blisko siebie mieszkamy, a jednak niebyło nas u Ciebie, ale nawet bez tego kopiemy do siebie, gdy może dalekoś jakim obcym od siebie bywamy, a tam przecie przyjdziemy z tego tak mało bywamy, tak za dwa i trzy tygodnie postanawiamy sobie pójść się spodziewam. Ma-dziuchi bardzo bym rad dochodzę przyjechawszy do Wsy

nicza, ale niechay czy mogę sam
Siostrze mię wyśmiadczy. Daw
ty się iak mozes naylepiy Sio-
stra moia Kochana, będzay Ci
Boy mnie zabiana wsoletnim
tworcy przyiaciołzyć, a dla mnie być
by to nayszczęściem! — Pozdrawiam
tam za się tu Brata Swego
wszyst. P., zaluię bardzo za jego
Zdrowiem, by był w Jego
tylko dwa słowa w kopercie bez
mowic mogłem, chociażby był
w jednych Okolicach niemiesz
a może on tuty do tego tylko
[illegible]

pomocen. Gdybym kiedy na
lazł okazyą dostałbym się cho
ć i w przyszłym dzien na parę
godzin do Ciebie. Bardzo
ale pierwszy raz mi przez Tobiasia
kazesz przysłać moc tak dawno
z Lwowa u Piotra Abrahama
Xięgi [illegible] Listy czyli Kazanie
przeciw Herezyom Grechom.

Twoy Brat
X. Jan Pawło
Kusty.

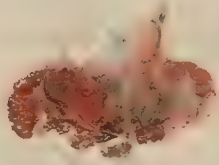

Piastunia
kochana

Dan w Simowie 23/2 1809

BIBLIOTH. UNIV. ... ONICAE

Moie Kochanie!

Otrzymie!

Nayprzód wypogódz twe
[illegible] i ucieszy go zmaz
czyc umiesz, bo nic przez
tego listu nie widzisz
ze mi Ty postawiono —
Wyprzatnie moi przy
iaciele powyższali mi

wszystkie Książki Domu
i ledwie pozwolili popisywa
ni z piorem wyrażającym
ci nayczulsze pozdrowienia,
ale z tych zabranych nie mógł
bym co wybrać dla Ciebie a
mój Kollega obiegł wszędzie
mogł zwąchać Książki, i ledwie
wywęszył, gdzies we Tomach
Romans prawda z tego Roku
dopiero wyszły, ale ia Ci

Romansu porzucać nie chcę —
Piszę do mnie wesoła Siostrzeniu, bo ja wesoła i jestem jeszcze do Ciebie a całuje nie będę czytała ręce ręce? — Żyj zdrowa! a ja Kochającego Brata
Kazimierza Brodzińskiego

Odesłuję mi bałwanę a pisz — ja wszystko Ci zaczerpnąć bo w całym moiey gazdostwie to jedno ale tylko zmyślnie —

A Mademoiselle

Mademoiselle

Felicie

Bzdenska

son Ami

BIBLIOTH. UNIV.
REGIA MONACENSIS

...y wszystkim! ... był
... ścia światła który kamienie i prąd
... wiadł! gdyby ko lekki
... ły nigdy na ludzi jakby
... mierniny dosięgnął
... rnawca ... zakaźnie
... ym nie wiedzieć ... ym
... ubił ... zrutkowa
... iny z na ... em ... zeczą,
... o zchowuje, nasedek ca
... go? ozna ... miłem ze ... ożnie
... ilka Żydów zwaliło się do mnie,
... ledwie ich wyprzedziłem, gdy zaraz wyłodzi
... li prosto postukli garki klasę na
... drodze do mycia przeczekiwano
... aby wrzasku na robotę, musiałem
... nały Ahmad mnie garki z prowadzić

Kupiłem sobie ore za [illegible]
kapelusz, który mi [illegible] to
zabrał [illegible] [illegible]
nazwisko, — żaden [illegible] — bo
mię Pan Bóg [illegible]
Miłszy mi był [illegible]
który nie był [illegible]
nam, bo tydzień [illegible]
we kwiecie [illegible]
stósownie ci za niego [illegible]
za kredy ci [illegible] kredy [illegible]
ani nawet zrobić tak, [illegible]
mogę, [illegible] sobie bardzo za-
wołać, ale widzę, że tego warzka-
na do tych [illegible] nie mogę. — Za

Ty Xsoce ~~ze~~ względem mego
zdrowia, były nayuciesze, ale
nie bardzo chwalebne. Dałbym sie
za to obiesić ze mnie ~~ze~~ zgrzanie nie
niestety. Ja jednak zachowuie
swoie i wszystkich rady, prze
nie w cokolwiek to panie,
przecie co sie tycze zdrowia ~~zdrowia~~
i to lekarskie iest mi nad zamie
rzona gorsze, ale i tak nie ~~ide~~
ide pewnie, bowiem sie ide
tez apteki nadchne, dorosze
i przeuidze iak mi karzesz
Na wieczor bede musiał o-
dnic na ~~ze~~, comie bar

Że umrzeć! Piszcze mi
ber co mozer dokiad
przedawam się,
bal się kobiety
K. Wodzicki

BIBLIOTH. UNIV.
HAGAE LEONILAE

cieszem mię obchodzi.
ze Franus zemną
o zdrowie
ci zapewnię
Sobie
zaraz
mówno,
zapewnić Galicia
z Franusiem
wiążąc nieumiem,
Na
zawsze zostaję miejsce
nic Kapitana
Kiberak
i

charakterze, omylitaś się [illegible]
napisałaś pierwszy raz to co myślisz
Bóg to ma być? — [illegible]
Bet. Dosyć mi że
nie będziesz rosić — żal mi
Ciebie nowita Imieniu [illegible]
mogłaś życzyć, jak ja
Siostrunio. Honorata est
i piszę do Ciebie, niemo
miałyśta u Uniorka, bo to ja
przed tym nie [illegible]
zato nie pluwie opuszczę
spodziewam się bo tu, z wojnicza
mogę spodziewać?

Adieu Adieu Siostro
Imituj się prędko listownie bo się mi śpieszy
że pisać do [illegible] nie mogę, za
wszo. Franiusia i podziękuj Boga Kochanej że
za pamięć i dobre rozumienie.

[illegible]

Z życzeniami [illegible] pewnie szczęścia dołączam
Siostrunii nieznośnej, [illegible] dobrego roku
że na mnie [illegible] nayrzetelniey Dziękuję za
przypiseł

BIBLIOTECA UNIV. JAGELLONICA

30

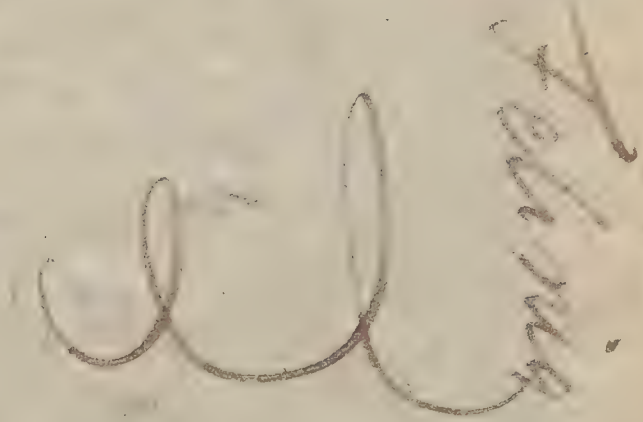

BIBLIOTH. UNIV.

Dnia 17go Listopada 1813 r.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

Kochani Braterstwo!

Wasz Kochaiący Brat Kazimierz Brodziński podpisuję się na przed zamiast nakoniec, abyście się prędzy dowiedzieli że żyję z Bożej łaski, iż po bitwie pod Lipskiem wzięty w niewolę przywiedziony piechotą z Lipska do Polski via [illegible] Poznania na furze, wpadłem tam do ważnego Kochanego Brata, wkrótce wracam [illegible] bo sobie jestem wolny Niemcom! Szlachcic pewien Kunsinowski dzwoni na mnie z niewiadomym Kotem należącym mi się z owey Sukcessyi po Ko-

mercurochrom. Który spodziewam się bardzo
wielkich trudności odebrać, a co daby
z sobą zrobić donieść wam nie umiem
bo dobry los zaledwie mi zapewnia
dalsze polityczne obroty. Dowiedziałem
się przedtem nim się spodziewałem o tem że
istocie zdrowi, z radością czytałem po
chwały waszego matego Pingwa Którego
Day Boże abym najprędzej poznał, ucie-
szył, i napuszony Anyżowką miney
pobłogosławił. Czytałem mi Mamo
że życie na świecie wszelka trudna spo-
tkiwana po świecie Pingwa Którego
go kocha niewiedząc za co, że wła-
czę się po różnych Kwaterach na
widok małych dzieci Jego sobie
wspominałem — Powróciłem z Lips.
Ka prawie w tym samym gusecie ob-
ok powracałem z kochanej Moskwy

Bartek ich ubogi Student z Akademii
Lipskiey Kłóconemu skurę wybito za to
że się [illegible] uczył. Może mi Felicia
co będzie umiała donieść o Lisowickich
nie że to zrobi, pisałem i a donieść ale
nie wcem pewne czy dojdzie bo mi nie
znaiomy ich pobyt, a gwałtem by
mi potrzeba mieć od nich list wszy
Dem by Sulleszyn. — Soczyński
był ranny pod Lipskiem i pewne po
wróci do domu. Felicia osobliwie
uważi zapewnie tak mały mój list
ale gdybym wam chciał szczego
by o sobie donosić, musiało by to
zapewnie więcey wyjrzeć niż [illegible]
list zwyczajny, a tak przyszło
mam [illegible] Tam będę mieć Dzien=

nik z Kłonżo to [illegible] Ku przeczytaniu sobie. Braciom wszystkim przyjaciołom mianowicie Bieszyńskim chcącej odpozdrowienie i uskanowanie odbierzyć — Płacz i zgrzytanie zębów [illegible] list [illegible] bitu Was nie odbiorą a ty Felicia w końcu Pani Generałowa napisz mi czym rodzice zostali skazani [illegible] wasz kochanemu —

Bywajcie zdrowi i weseli wasi prawdziwie kochający [illegible]

ich napozór [illegible]

Bezgra mego uczucia obocz na moje conto —

Ozorem dnia 3go Grudnia 08

BIBLIOTH. UNIV. 36
CRACOVIENSIS

Kochani Bracia!

Wiórcie! choć to ja żołnierz, ale to ja Dobry! iuż drugi list do was piszę a wy żadnego mała rzecz a ostatni Felusia pewno zdrowa, Dzieci jeszcze na dawny pamiętnik pamiętnicie, że dotąd nie pisała! Niechaj będzie teraz tu pola nową na małego Bugra, ale się zakleiwa accurat, a zajrzała na Kwiatusia do napisania Wam coś my! iż że wielkiego Bóchatera go Twórca światu, i na ludzi iuż może patrzeć nie chce, nie puszczał Wasch! Ale nic— Rób moja Felusia co chcesz. z Twojego Bugra, ale go zmilczy dla na Poetę nie formuj! iest to żywo rzeczą nieszczęśliwe samo niezrobi sobie i Tobie, rozumiesz Wpóźno mówić na tych o pierze

[illegible] między do gospodarstwa ledwo będę
[illegible] kartofli na ziemię - pszenicy na lato
[illegible] nie zasiał w dom ciszy Adunka tem
[illegible] patrzę jak wróg na niego, gdy mi
[illegible] coś nieznośnie mówi o mocy
[illegible] gada sprawie, zpodkam się z Panem
[illegible] nie umiem mu podchlebić, z Panem
[illegible] gdy zadzwi jak gryby ni gębę zamu
[illegible] rował gwałtu gdzieś tu się obrócę.
[illegible] trzeba się jak mól zagrzebać w dzi
[illegible] gnuk i zapomnieć o ludziach i czasom
[illegible] grosz wyrętać im po cichu wierszom!
[illegible] Wierzcie mi że nie dam spokojnie Panu
[illegible] Antoniemu tylko się go o ty [illegible]
[illegible] pytam, jak się czuje z
[illegible] waszego szczęścia jak mam go zawsze
[illegible] ty tu [illegible]. — Po
[illegible] czytam — ty Antoni się raz
[illegible] widać mi Pan Antoni Dziennik chce
[illegible] wyrwała że twoj
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Korach, Pensyach, Biorach, Regimentach i Kateremdach miejsce mieć będzie, i ieżeli wolą moią woczach musiał by za granicą uciekać i tak nieżyć. Za pewne na takie wypadki schronienia szukać. Ieszcze mi tu przed pisaniem tego Felisim nieżyczący się za ciągnął pod chlebnego na pisze, ieżyty wiadziała o tem co iest warta połowę by ci woczach bić wartości musiało ubyć. Patrzy Honoratia do tego mi nie nie pisz, a mnie się tak pszykszy zdaie że to prożniacko i niedarem mię, mieszkanie w Krakowie a mogłabys się Felisią co o mię a Wodzwidzie wywiedzieć dobies mi za ci powinię, a Bóg ci zapłaci. —

Bądź zdrowi, pamięć tego o nas nie gdy nie was Brata nie przestawaj mieć, przyiacielem nam do was zobowiązuie was ubiegam wzaiemnem. —

Brodzki
Wetran

Kochani Braterstwo!

Że wiele zgrzeszyłem, to prawda, ale że i raz do Was
nie pisałem, iest także prawda niezawodna —
a to przez Officera iadącego tamtędy o P. Day Nowotki,
któremu raziem z Leonem oddalismy listy do Pogoni.
nie widząc od Was odpisu myślałem że się na
mnie gniewacie, i tak sobie brnąłem, póki mię
Paw Przeistmychi nie porachował. Nie chce się Wam
usprawiedliwiać bo wiecie że to iest tak łatwo, miałem
niektóre powody iakie w moiem przekonaniu do
syć słuszne, a wreszcie sami czasem usprawiedli-

x do Sulikowa.

wą zgryzotą i tęsknotą za wiadomością o Was
może ich dosyć się ubawiłem — nie chcę więcej
że mnie i wybaczcie mi to. Uprosiłem się bar-
dzo przerywanie milczenie między nami, ja przyznam
się jeszcze bym się bał nato nie zebrał. Nie chcia-
łem wierzyć listom P. Antoniego, że znowu zosta-
liście w tych zaklętych Strzyżowicach i prawdzi-
wie mimo wypytywania się P. Przesmyckiego nic
pojąć nie mogę co się między wami stało, w Sn.
te czasach najważniejszych Krajów nie ma tyle kom-
binacyi ile w tym waszym interesie widzieć się
daje — Boże popraw ludzi i wasze szczęście!

Będzie tak dobry i cheiyeie mi pisać przez Boeźkę obszerniey o Sobie a ia wam też przyślę regularnie odpisywanie. O Sobie — Jestem dosyć Kontent z mojego losu, gdy patrzę na bie= dniejszych a nie na szczęśliwszych od Siebie Mogłem mieć teraźniejsze iest prawda bardzo pracowite, tak iestem że lepszy prawy zgdy ie przecię będę godnym, odrazkowo gdy mi dali Polowiek los do czasu zapewnia potki obrotliwo ści publiczne innego obrotu nie wezmą, iestem dosyć zaspokoiony. Od woyska z wielkiey trudnością się mogłem uwolnić, i to iestem tylko wolnym za nieograniczonym Urlopem

miałem tydzień mieszkanie i zawsze w Korpusie Inżynierów ale to nie jest dla mnie, a patrzę na ogólny bieg rzeczy wstręt do wszystkiego bierze — Pensyą i teraz dużo nie regulamy
Powiadają mi że w S. Antoni w Krótce będzie w Warszawie — Ściskam was wszystko troc
z prawdziwem przywiązaniem
Wasz Brat
Kazimierz Brz

L: 19 Stycznia 815
z Warszawy.

BIBLIOTH. UNIV. WARSZAWSKIEJ

Najdroższa Siostro

Niestety prawdziwie ważne powody wstrzymania się z odpisaniem na twój list pierwszy, ażeby więc i ten może trochę twoją cierpliwość ostudzić, takowe nie tak, jak inne ciężkie —

Co przed tym z zgłoszeniem listu z Lizbony do Lizbony z zezwoleniem do do Summy po Vanni [illegible], ale niestety nie się doczekać nie mogę, bowiem [illegible] [illegible] się z Lizbony z nowym od [illegible] za tym, a tak [illegible] [illegible] Potem [illegible] [illegible] [illegible]

Kochana! Listu Twego dziś z tobą czuję mocy
ale tego nie mogę się domyślić, co przeczą gdy
byś pisał, nie zawodnie wykluczonej ——
Niechcę ci nic mówić o tem co wyczytałem
z listu twoiego ——
Ja przetrawiwszy długo przy którym byłem
z uzwiązaniem Komunistyczi przy którym byłem
dogmacie ich mogę dać tylko
ratuszy w Salwatorze Zobaczymy, czy to dla
mnie ciężka praca, ale w Bogu nadzieja że
co raz pogodzę lepiej
Starania tych rozebkami sprobuję, ale
się los mój na przyszłe. Jedzieć na lato
nie chcę ci czynić, a to mięc Obiecuję gdy moy
zezwolą chcę nie do Lwowa ale do Lwowa
Lwowski, przeja mamę zdrowy i nie zmienny
zamian przeciwnie gdy tych w domu o Twoim
dziecię mi Jadzia wzięłbym go do mocy
domu, i miałbym nad nim czystą opiekę

i smutno na moje rachowanie mówię, że jakby
nagle trzeba się dostać do Boga, wszystko
co [illegible] do Boga Matka od dobrego ukrzy-
wego Catowicka wymagać i spodziewać
się może? — Przyjeżdżający do wystawienia w
prawy ale niebezpieczny, bo nie wiadomo
w czyje wcielą ręce i dowiedzą a przyjdą zdobyć
się bezpieczeństwo do prawy ale w nocy [illegible]
Dowiedziałem się o jego [illegible] że
Catarzka miała nader niebezpieczny [illegible]
dziś nie wyjść — Raz mi też doniósł [illegible]
Żydowski [illegible] nie [illegible] z mojej?
Leoś Glombik niemiecki z dwóch wojsk Panna
i Pańska — kiedy mu Bóg do pomocy ward
on tego. Całuję cię moja [illegible] Dziękuję
[illegible] Dziękuję mu za [illegible]

[illegible]

BIBLIOTH. UNIV.
VRIJE HOGESCHOOL

BIBLIOTH. UNIV. IAGELL. CRACOV.

Ukochana Siostrunio!

Cóż lat minęło we wzajemnym milczeniu, po ostatnim do mnie pisanym bo Siostruni liście. Tak wygotowany czas ani przytłumił żar powziętych uczuciow ani ciśnienie go nie oziębił przywiązania, które ie nie zmienił; wiernie w moim dochowuie sercu. Wiele cierpiałem nie spokoyności ile razy mnie pamięć w tęgim rozmyślaniu nad powodzeniem Siostruni zanurzyć zwykła, długo mi z nikt nie mogł pocieszyć aż dopiero Kazimierz w Swych listach ukoił cokolwiek troskliwość moią jednak przy każdem wspomnieniu iakaś mnie przenikała tęskliwość z tych przeczuciow żadnego nieostrzeżenia niedomienita rzeczywiście teraz tę okazuiąca. Tkliwość ukochaney Basi, niemogła znieść tego rzem Siostruniż nazwać nieszczęśliwą ja nie wiem iak nazwać inaczey tę, ktoney mimo tyle cnotliwych serca i umysłu zalet tylko za wzięte nie tyczyła szczęście ze

zas Liostruma tak mężnie i z ta
spokojną wytrwałością twoie ciemie
rzasz dolegliwości, to w tem mam
za rzeczliwą Liostrumie ze taką
władzę posiadasz w duszy, o czem
mnie nawet sposab napisania dro=
gich dla mnie wyrazów Liostrumi
bardzo przekonywa pocieszenie. Nay=
czuley Liostrumi na troskliwość o mo
ie powodzenie, dziękuie nie ieſt ono
tak iak go wyobrażałem sobie, ani
nawet tak ię spodziewać mogłem;
przy tak nieprzyiaznych a prawie
przeciwnych dla mnie okolicznościach
tutey zyſkać nie wiem co sobie z pew
nością na przyszłość obiecać mogę
sposobię ię w znajomości Prawa
Nar. niewiem czy mi ta praca spodz
wane przyniesie owoce. Karmierz
zdrow i Dozyu mu dotąd okoliczności
sprzyiaią. Bywam często u Lisowiec
kich rupełnie zdrowi z całym swym
domem, do którego też w tam Dzien
o. Fr. moralny nowy przybył Konsolan
cki Seweryn z W. Całe z Karmie=

rzem nie od dawna nie widziałem się
nie koniecznie ten pragnę jego widoku
niepowątpiwany przeto Kochana Lis-
tkowin o niektórych życzliwych ser-
cach ku Tobie bo to tylko nasze
humory tak się nie cierpią, to mnie
cieszy, perswadując sobie, że on nie
byłby tak oziębł z owych uczuć
z których się tyle spodziewałem dobrego
gdyby nie był w Warszawie, ale nie
wiem iak mógł tak bezwzględnie
przeistoczyć i twoy charakter i twoy
sposób myślenia. Coby był na ten
interes który Listkowin Twemu
kuzynowi polecał powiedział nie wiem
bo mi trudno jest z nim się zobaczyć
ale zapewne i będzie pisał do niego
do Listkowin przez te same co ja okazje
i Sukcesyi tej moiej nie wielkiej wyto-
czyłem trudności od Kwinowskiego
i ile można było nią zawiadczyłem
przecież niemogę powiedzieć że nayspie-
wam Najserdeczniey ukochanego pozdra-
wiam Listkowin
kochaiący Brat
Piotr Brodziński.

@ Madame
Madame
de Szotarska
ma très chère sœur
à
Varsovie,

BIBLIOTEKA UNIW. JAGIELLOŃSKIEJ

Zabrzeźna Dnia 20. Lutego 1847

Przekochana Siostro Bardzo Drogo Siostrunio moja!

Przeszłego roku o tę porę, kiedy się spodziewałem w tychże samych dniach zastępującego lata zalecono przyjmienni z dalekich stron przyjaciół nie odzywać się do Ciebie. Przedtem bowiem mieli dużo za mnie – kilka dni na utrapionych z tobą przynosiły tę jednatę, a teraz przecież potrzeba na tem gdy by nas razem o kilkanaście mil, kilka wyrazów widzieć przesłać. Musiałem, i sam domyślałem się podług Twoich zwyczajów o tem, że tego dawno wyglądasz odemnie. Dużo to czynić stokrotne, a jeżeli jeszcze na widok teraźniejszej odezwy Ci za, pomniałaś mi tego złem to być powinien dawno uczynić, o przebaczenie Cię proszę, przez wzgląd na mnóstwo nowych okoliczności które mię nowo przybyłego z dalekich stron spotkały, dla których każdy dzień mi Świat

rzem ze myślałem o Tobie, tu także myślałem Sobie z odległego Lwowa! daydzie do Ciebie list nie będącego na Trakcie gdy mi się często trafiało że i na Traktacie omijały mię listy - Jakiem przeczytało pisanie chciał, ale zaraz widziałem że przemyślnej chciwości nauczyć, a naostatek go teraz ieszcze temczasem mogę donosić niemiłe - żyję moie w Lwowie nie żyłoby przyiemie gdyby Lwów nie tłuszcz moich tych drogich innych Ojciec musiałem - Weselby w nim iest nie w kościele - Nie potrzeba tyle, iak mowią żenować się, śmiałby należy obcować z ludźmi - Znalazłem tu sobie iak mogę sobie Przyiaciół tych, którzy do losu mego przyczynić się i pomódz mi mogą - Wtysiąc Ipiwabam do Rozerwania się obstuie to

(Miasto – Teatra (Bale) Koncerty (Bale) Koncerty, maskarady i gabinety
szlak modamiska codzien bywają – lecz
rzadko kiedy z nich na które się puszę
Książki tylko nudzą, a czasem w wolney
chwili ulubionej Lutni przymuszam i na
niey smutne przegrywam treny wzdycha
iąc do ulubionych Stron dawnego pobytu
tu mego. Za Rok może Siay. Mocha spa
dostanie obaczysz się! Jeżli mi okoliczności tak posłużą iak niepłonna ochoca
Nadzieja, iak przyiadę się nadzieć iżbym
umiał grać na Gitarze, po francuzku
mawić i może cześcze co więcey co się kura
tu prodaba. O innych moich osobi panny
stych wypadkach, iuż ci miusiał szczegółowy
szy odemnie Kazimirek donosić, a nadewszystko

że się spodziewam Jego przy tutejszych kamie-
nicach z tą punktem czwartą książy z Jansyą
1000. złp: pol: chcieli mię to nie dziwić,
przez to że może tego Artykuła w
Lwowa przenieść, nie chcemy mieszać
się. Proszę tego mam ci to inne
medale, i daremnie nie pożałuję o Lwo-
wiech też mówi kiedy wyjedziesz z Jadwi-
gą. Ja Ręce Kazimierza napisz mu ci to
przyrzekam iż się ogłoszę i ciągle
do zgłaszał się do Ciebie, ale na
szczęście papiery dyn: pisał, ale iż ci
żeby mię naglącą okazyą nie potrzebie
Przesłanie mię na tem Boją Bóg wam
dostrunia! Życzkam tę całość po na
skończone razy

Twoy

Brat Najprzyjacielski

Andrzey z Brodzinskich

Zamarstynów 6 Października 1807

Słodziuchna Siostruniu!

Cydna Listy twoie iden z biurą drugi bez biury mizern odbiwatem. Dobrze się stało, że pozniejszy pierwszy wpadł mi do ręki, bo drugi po przeczytaniu tego latwiey i mniey czytac mi było iżbym mogł gdzieś wrzecz wytrzymać i ten list swoiey musiałbym skończyć tego dnia. Ty prodzna do człowieka który rzadzy się gniewać a na potrafi. Wierzę ci moia Siostruniu że przywiozę pierwsza o swoicy pomnie tęsknocie. Ikm mezczyzna zdaie się iż grzech popełniam poniewaz przechlebiam sobie ale wolę sam zgrzeszyć, wolę iż ma-

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

dzec mi będą że im podchlebiam niebie-
nież co bym Ciebie na nicoż[y]ł i chędzieć
że ty mi pochlebiasz: Pisze, mię, mając
słodką siostrunię tęskniący po mnie
a każdemu co nie zna się na tem,
powiadam: „Idź ty precz. Nie smacy
„się ze mnie, a kiedy nimasz takiey
„siostruni to się nie dziwuy. Ale
także tu piszesz moia siostrunia
kiedy i mnie też tęskno. Wszelka
wspaniałość pychy znika przy
słodkości. Nie piszę Ci. Smacy
się, a iżli piszę to piszę nie tak
jak drudzy. Jakoż smaczy, na u-
mem tego wyrazie, a choćbym
wyraził na zrozumienie tego sło-
strunia luba zrozumie, pozna

co to iest przykę połączyć z Smutkiem.
Powieść zapewne że umysłu zwrotko
przez, kedy się dwa pisma zdarzą.
to prawda iest, muszę to wy-
znać: bo przed Tobą kłamać nie
można, ale by cieszka gorzey było
gdyby akazya odeszła tymczasem,
a ia Listu nie skończył. — Bron
mię mocny Boże! nie lubię Pietka,
nigdy nazywać nie będę, ale tak.
Słodką dla mnie, tak Słodka dla
mnie iest Poezya, musisz się po
zwolić nazywać odemnie. Exemplum
moich Zabawek możesz mieć przy-
dzey niż ci, co by Bliżey Krakowa
ci Maiy przeiał, że nie drukuię

Czytay tylko zawsze Gazety krakowskie Wnich będzie doniesienia co myśdą = pod prassy. Hoście pu-szcze kiedy masz puszcze drugie czilo, bo to tak pewno tak pewno jest to zła

Swam

Xięzycznieszym Xięszy
wiązanym Burkow
sędziey Brodnickie
Baldwin Dobrodzieyski Hieronim
Szeke domnec

BIBLIOTH. UNIV.

Mamo Dnia 9. Lutego
1818

Najdroższa Magdusiu
Siostrunia!

Nie mieszczę się z radością, moi najdroższy, na Wierszu o tym i Jezusie, przesłanie. Nie ma ich wyszukam w domu, może Ci ich odeślę na moje następne przebywanie Twojego. Gdy ich więc odeślesz, gotowe, zachowaj to z siostrą, pamiętaj, że Ci przyrzekłam napisać coniczne pandemienie do Boga

którey nie chcę nieustannie przemi-
nąć. Na Was Panie Starościanie
posłuszeństwo ii pewney ochoty
mnie nikiey Roboty i Muszę
Powinno upominać się o Was.
Com dawno miał chęć przepisz
ić ale się nie godziło. Powin-
ność ta ciągle mię nie mogła
przestać Zawsze mniemiałszy
Gazetmasti z Lwowa, nie mam
Przecie tyle Czasu wolnego ile
Wam ich rad mam na Vsługi
nienie Twoie. A za mną rzecz

(Drogie mi dusze wkładasz
Dziewczę na czas trochę jeszcze
Ten odemnie przepisanie piosnek
A które mi przysłała Pani
Ablanka. Wszystkom nie wątpiły
Dziwiło cię tylko wdzięczy
Compilatorze spodziewanie co
moment, Diligensem skarz,
mięzeni jestesmi. Prosi o
Jadzię ma według Stony, ale
według Siwa mnego — Przy=
tym wiązy gdy nayem widzieć
ze ty Dziadzia jeszcze Ozema

mocia. Tyle ci tylko ieszcze powiem
ze w całym Lwowie o Kochanie
dowiedzieć się nie mogę. Jak
skoro się dowiem gdzie ostatek
napiszę wręczę do ciebie. A po
ki ci żadnych pieniędzy nie mam,
radzi mi się jednak ze tak ia
ku stanie za wszystko. Siedz
O tak za wszystko Miłosierdzia
wyprawie stanie Wyznam

Twoy Brat
nayuy ychtnieyszy
Jed Bradzinski

Coci y
Babuni Dzok
Nozki
całuie

i Zabawę, i zaraz

5628

z Lwowa Dnia 5go Lipca 808

Najdroższa Siostrunio!

(W)trzeci dzień po Kapitanie mojego Listu do Ciebie przez Chłopa z Stron Sandeckich będącego, tu w Lwowie, odebrałem Kochaną odezwę twoią, — ucieszyłem się tyle, ile się przy skutku nayprzeciwniejszych rzeczy zwykłem cieszyć — zwłaszcza że on Posłaniec obiecał wstąpić po odpis — Oczekiwałem go z nieustanną tęsknotą i upragnieniem ale daremnie. Już tyle dni upłynęło, musiał [illegible] i mnie omieść — [illegible] szczam [illegible] wszego Zdarzenia — Dziś odebrawszy od [illegible] zenie, i natychmiast biorąc się do [illegible] m razem nad [illegible] iego ten [illegible] rząc [illegible] nayczu[illegible] ia — Ty [illegible] rzysz, jak się mi podobała [illegible] ość twoia, którą wkrótce [illegible] mnie Kawa twoiego Listu uczułem — Kawusz [illegible] ty nie zdawały nektaru w zabankach moich Ka[illegible]

N. Inw. 5628.

matki. Ja za to samo teraz poznaję skaro iuż nie
wychło. Podobne i Książkom wydaniu
dzieł moich narzeka na pomyłkę płochey duszy
Muzy wstyd go dawnieyszych Dzieyi i powiada
że by nad wyprzec ie z Ręki każdego Czytelnika
Dzięki stokrotne zawszę Ci za obronę uczyłą z tvo
ey Strony przeciwko pociskom Krytyczka na owoc
młodości moiey – Znam ia to dobrze Krytykochanska
Siostrunio. że się nie powinienem wstydzić tey
naystodszey yest rzeczy [illegible] rzego, z tem wszyst-
kiem tyle mojego że [illegible] ale dziwodzac
tuboścl icy, nie dosmia [illegible] ysłę wielbo.
ną w Zabawkach [illegible] zmiąca
może nawet kochaiąc [illegible] rozkochany
nie byłem – zdaie mi się [illegible] umiesz rozpoznać te sło.
ma pomiędzy sobą kochanie i rozkochanie się – Kiedyś
ma mię w tey mierze posądził Krytyczek – nieslu-
szne mamet pomiędział, że co innego nie Miłość,

mną teraz władać powinna — bo kiedyż ieżeli miał
bym się kochać, kiedyż bym miał się kochać ieżli
nie teraz — (ż. będzie do mojey pracy pobudką — może
myśli że każdy tylko na to pracować powinien aże
by kiedyś z mnóstwo pieniędzy nazbierał. Ale co
u mnie byłyby mnóstwa pieniędzy, gdybym ich
nie dzielił z ukochaną Osobą — Tak można czuć —
i ten kto to czuć nie kończenie nie zamie ślepo
rozkochanym nazywać się powinien) — Proszę Cię
moia Siostrzeniu. C i ia za Namiętność mam u mnie
dzać mie
Wszak affekt wzbudzić iest
celem
dze affekta pochodzą —
ieżeli
-Ktoryż chciał żeby
iaszcz
ć namiętność do mielbo
nia my
dyczyny — o bey nam
wpom
drość czyli godna uwielbie
nia — Dum
ia panowania albo łakomstwo
godność to w naszych oczach uniesienia umysłu)
Porzućmy żądze panowania z żądzą być kocha
nym

nym od ulubioney Osoby – Miłość nie łzy, i żale
się rozumie – Żądza panowania, ma swoie oczy w
których kropla nie postoi czułości, – Miłość ma
tylko jedno swoie dobro wyrzeka się wszelkiey obcow
ych rzeczy – Żądzy panowania nie zaspokaia
tego Świata bogactwa – Żądza panowania z
nayprzykrzeyszych miejsc, czyni okropne sklady Swo
ie spustoszenia – Miłość w każdey pustyni wy
stawia sobie szczęście pola – Wszyscy uczeni zgadz
ią się na to że ta iedna Namiętność iest
[illegible] iedyną Malerzy
Naymoralnieysi ludzie
[illegible] czyszą się
[illegible] naymoral
nieyszych Kar[illegible] [illegible]ko nich nay
czulszych opisow[illegible] [illegible]mniey
Iedno mi było [illegible] nadadowac go
w pismach bo i[illegible] [illegible]ie pisać
a drugie bity drzewam [illegible] jego Jak Ne
drożna Siostrzenica – Nie trzymaiąc zle o mnie,
znaczy żądzi tym się niegodnym tego wyrazu na
Stary Koniec – to iest zem Znam
nayczuley kochaiącym się Bratem
Jędrzy Modzinski

Duma

przyrod tęsknoty za Przyjaciółmi. M. R.

Do spotkania z Tobą mówiłeś mi drogi
Gdy na rozstanie całowałeś usta moje.
Już cię tak długo czekam i w upodobaniu
Przebam wzrok pragnący i wzdycham z tęsknoty
Ciągle wzdychami tęsknoty
Mówią że o wszystkie radzą gdzie kolwiek przebywasz
Dziś cię zwierz po czasach gdy tuż nie ma Ciebie
Kiedy cię mogę spotkać szyku zazdrościwych
I uchodzę z tych pieśni niejednych łez zdrowia
Pod wielkie oklaski
Zawsze nie tu ach ale słuchają cię a
Ci nie mogą się zdobyć miłością zachwycone.
Podobasz się Helenie do jednego Ciebie
Przed nie Rywalem widzi podobnym do Ciebie
Co go Ciebie!
Przyjaciół każdy krajobraz to żywa mowa ładna
Kamienie mogą do krzywego rozmawiać się słowa
Znasz smak urzywiących i ciepłych wiosennych
Ale ptaki na nie nasze drogie smakowite
Słodkie smakowite!
Mówią cię i ciebie do zajęcia na ziemi
Kochasz się u przez Ciebie dbanie z Niemi.
Ci mogą pewnie nadzwyczaj. Ci Twoje rozkoszy
Gdy te zdrowie spłaca Twoje mi wzięły
Ciebie nie wzięły.
Niemce

Wiem że tam czekasz po mnie inko że po Tobie
Tam pan o bez innej codzienności w pogodzie
i innych nie mam lecz gdy nie będę się mógł
Możesz to przyjąć po swojemu za pan z Tobą

Śmiało wierzę

Nie wiem co o którym tę Duszy [illegible]
Tak nieraz mówiły. Nawet sobie nie przyznaję
że pewnej chwili które tu [illegible] mówią wyraźnie
i potem, że to nie [illegible] do mnie przez [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Do Niewieściej Płci Dzieła zbliżenia
dla mnie nikt tego nie ma pocieszenia
Inni przekaz [illegible] w ciemnym grobie
Myśleć o Tobie
Że [illegible] pocieszam, omieszkam pracowała nad
pewnie dawnie ktorej na czytanie.

Do Mieszkanki
Co mi z Wochmurno na kibie zakon
Za w smutnych miejscach dla zgrozy
Decz- czy cześć Smatko? co co wyrzekłem
czy wyprawia tędy mię wiosna
[illegible]
Wzniosły ono wioski zamiejące
I zimowe wzrosły okna dalekich
Do k go pijmie. do tej tudzież
Za z in od wrzesk lat [illegible]
Dzieci mimo cuzze kwiecz zlane
Zdrowi Mieszkańcom moje
Dyo ace z pio te odzywanie
Ot. [illegible] ni wcale Wiosnom Boże.
Mój grob- a na nim kwiat: Tu leży
Dziecia przemarzałe do głazów przylgnęło
Zgrzebne z [illegible] dziecko leży
I ciągi. stoi cześć niechodź tu bardzo smutno,
Kostuchka mówi— Gdzież się Smatko podziała?
Ptaszek jakowyś wyśpiewały wtem
Kamień krew zrzuca a Duszy się stroi.

BIBLIOT...

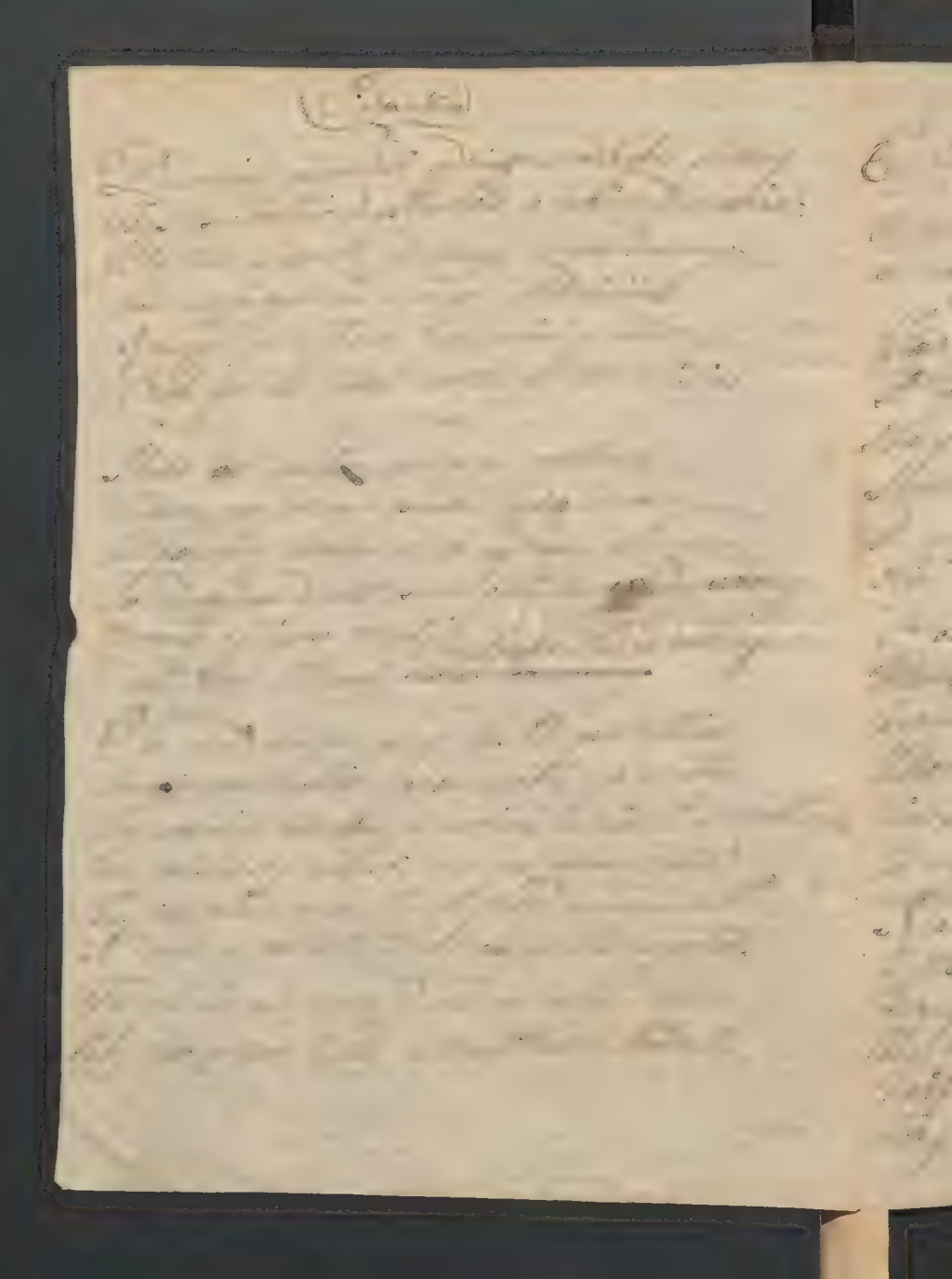

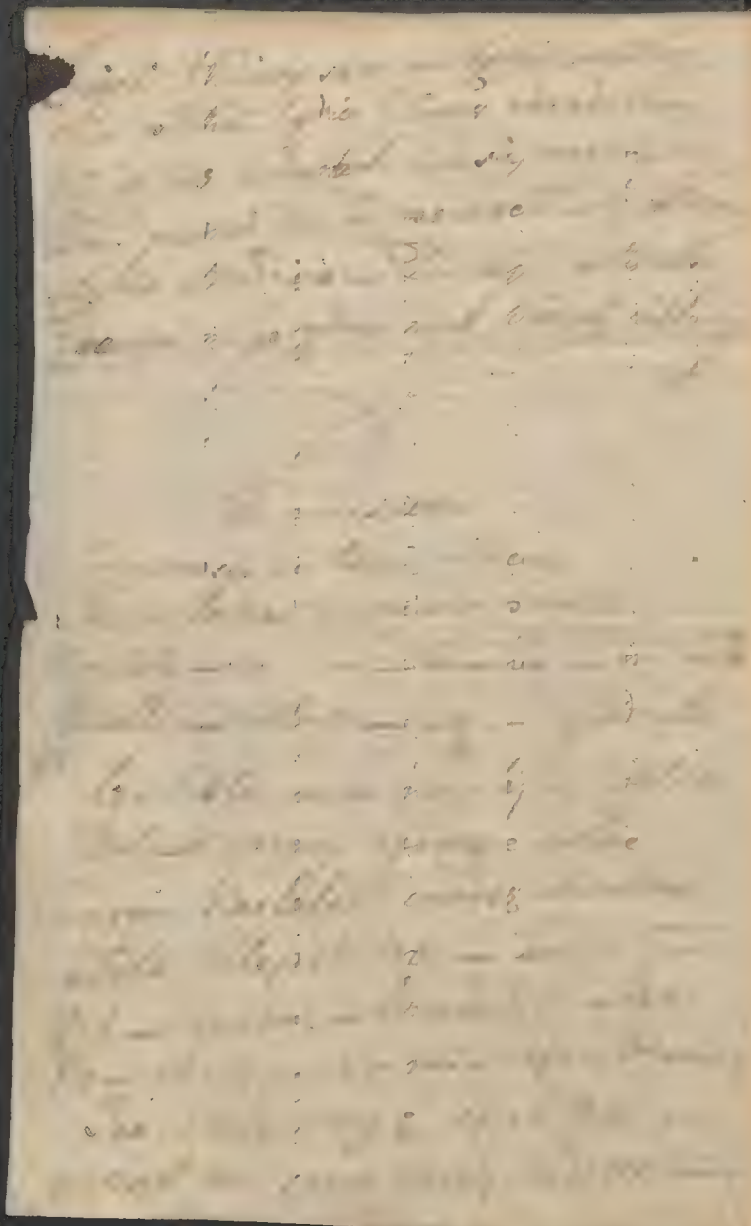

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W GDAŃSKU

Mło: Gdzie tu znaleść będzie?

Dzia: Ach! Młodzieńcze do Kotła,
Gdzie w Kotle chodzą, czas trawisz,
Zawrotnie a Dowcipnie.
Ale idź na siebie Karta
Dziecinna niemi wciąż stwierdza;
Jest w Kotle niemi Matki
Z Córkami wszystkie Dziatki;
Idź i nasze, są i Twoje;
Wszystkich, Dziatek, a Panienek, Dziedzic,
Cała drużyna nasza.
Gdy wyjdziesz, wnet się spotkasz;
Nie się, w tym wszystkim zdziwisz.
Nie leń się szukać, a znajdziesz
I wiele szczęścia a zazdrości.

Mło: Gdzież tu znaleść przyjaciela?

Dzia: Tego Kotłko los nadziela
Nie stawisz go wnet z Kotła

Ni Talentem, ani modą.
Kto wiras szukał przyiaciela,
Powieść i Prostki wspomnienia;
Niech z pieśni serca wyczytą.
Bo iako powietrza ciała,
Tak duszy trzeba widzenia.
Kto będzie w słowa oszczędny
Sobie otwarty, a wszędzie;
Jeżeli nie widzieć rzewnie,
Szczerze ci będzie tu mówić.
Gdy i milczeć tobą w nie
Krzyże, smutek [illegible], zgadnie;
Kiedy złe i dobre wrócą,
Z tobą nad wieczór [illegible] dzwonią;
Jeżeli prośbienie słowie,
Przyjmie iako rzecz swoiemu;
Wykrzyknij: pieśni wesołą,
Że znalazłeś przyiaciela. —

Kto: A gdzie też ta miłość mieszka?

Dzia: Gdzie rozum wiedzie sieszka,
Sam chodź próżniuy, i myśl o niey,
A w net cie przedmiot dogoni,
Jaki sam sobie wymarzysz.
Gdzie też to dusza sama
Mądra, czuła, i wesoła,
I coś ieszcze nad Anioła. —
Ale-ć nie-tego szukamy,
To iest kaprys próżnego stworzenia;
Chodzi nam o taką stworzyć sobie
Towarzyszkę, umarzeć w tobie.
Gdy stworzony czyn dzieła
Drugi tak iak ty stworzenia;
Nie trzeba nam nad opisy
Dla stworzenia wdzięczney miary.
Sam gdzie w gospodarney chacie
Widzi kwiatky w podwórku,
Gdzie pomocna swoiey Matce

Nie zbyt [illegible] swoią miłością cóżkolwiek.
Sam bądź swoj a przezny;
Mniey nadrętny w słuszney
Rzeczy bądź mowy i sprawie.
Nie nie dowiey, nie skrywey,
Nie własnych marzeń wrotkiem)
Zalet lubey nie dziewaj,
Ney nie zawodź ani siebie.

Bo iak ogień (gdyż czy z siebie
Tak miłość sama się zdobi
Samad lepszemi was zrobi;
Gdy miłość sercem iey wtada,

[illegible]
Nie nadstoy czyli krokiem,
Nie[illegible] nerdzy iest mocy,
Gdy kocha sercem zrozumie,
Nie zagasi się nie.

Kto ta, co pary
z pierzastek w domu ma?
Kto lubi bez przesady
Pieni, Tanie, Chiery, Kwiatki:
Kaley za nim — Co Dnia zmiana;
z Sadzawiadli, Srzezawowana.—
Moi-Potrà to ta wiosenka.

Domu o dniu nie przestaie
Wiato w nocy Kto gasi.
Kiedy z niedoli i z nadziei
Dzieci jego bydo zdrowie,
Do nierzadzy z nadziei
Zawsze to Dobra wiesci.
Gdzie pokoiu w niedoli
Bydo gdzie z dzieciny swawoli?
Moi- A gdzie tez ta mieszka cnota?
Gdzie Kto za nic ta swoia cnota
Dawno mowiona zgoa?

Obdarli ią ludzie podli;
Z zalem sprzed świadem się skryie
Gdzie na wszystko się nawdli?
Bytaby nad grobem sobie,
Stworzyła swym czytym dzieniem
Teraz żyie w żałobie
Po ludzkim cierpi cierpieniem.

Kto ią gdzie tutay rzeczesie będzie?
Nie idy do niego droga.
Pytaią o niego wszędzie
ale nieznane ni komu.
Szukaią go w Dyiow domu,
A nie znaydziesz ani w Bogu.
Cichym bądź w sercu i w mowie
Gdy cnoty czynnych tu kaz wydziwienie,
Kiedyż chcą chcą się zamienić,
Nanie po śmierci toć powie.

Kto ią gdzie tutay ...

Pria:

BIBLIOTH. UNIV. VARSOVIENSIS